



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper
nr 17/2014**

Tomasz OTŁOWSKI

Irak – początek rozpadu państwa?



Irak – początek rozpadu państwa?

FAE Policy Paper nr 17/2014

Tomasz Otłowski

Zgodnie z obawami i przewidywaniami sprzed kilku tygodni ([„FAE Policy Paper” nr 12/2014 z 29 kwietnia br.](#)), sytuacja w Iraku szybko ulega dramatycznemu pogorszeniu. Strategia nieustannej dyskryminacji sunnickiej mniejszości, stosowana od wielu lat przez zdominowany przez szyitów rząd w Bagdadzie, zaczyna przynosić pierwsze zatrute owoce. Bezwzględne egzekwowanie przez szyicką większość jej dominacji w irackiej polityce wewnętrznej, zagranicznej oraz gospodarce stworzyło – po raz drugi w ostatniej dekadzie – dogodne warunki dla wzrostu siły islamskich radykałów sunnickich. Tym razem w kraju brakuje jednak czynnika – jakim w latach 2007-2008 były siły USA – który ukróciłby niekorzystne trendy w wewnętrznej polityce irackiej. Tym samym perspektywy dalszego rozwoju sytuacji w Iraku rysują się obecnie w ciemnych barwach, zarówno pod względem militarnym, jak i politycznym.

Ofensywa islamistów w Iraku – uwarunkowania strategiczne

Błyskotliwym operacjom islamistów z organizacji „Islamskie Państwo Iraku i Lewantu” (ISIL) w północnym Iraku sprzyja szereg czynników o charakterze międzynarodowym, mających swe źródło w regionalnych procesach strategicznych. Na pierwszym miejscu należy w tym kontekście wymienić przedłużającą się wojnę domową w Syrii i znaczący w niej udział sunnickich ugrupowań islamistycznych. To właśnie na frontach konfliktu syryjskiego narodziły się i okrzepły militarnie struktury ISIL – organizacji wprost nawiązującej do „spuścizny” dawnej Al-Kaidy w Iraku, walczącej o utworzenie kalifatu na obszarze Iraku, Libanu i Syrii. Doświadczenia militarne i terytorialne zdobyte, uzyskane przez ISIL w Syrii w ostatnich dwóch latach, mają niebagatelne znaczenie dla obecnych sukcesów tego ugrupowania w Iraku. Bez swego syryjskiego zaplecza organizacja ta nie mogłaby nawet pomarzyć o dzisiejszych sukcesach w Iraku.

Trwająca już czwarty rok wojna syryjska – oprócz stworzenia dogodnego zaplecza logistyczno-organizacyjnego dla islamistów w całym regionie – zaostrzyła także tradycyjną rywalizację sunnicko-szyicką. Konflikt w Syrii już od pewnego czasu nie jest zwykłą wojną domową, stając się coraz wyraźniej wewnątrz-muzułmańską konfrontacją wyznaniową. Po jednej stronie walczą w niej alawickie w głównej mierze siły rządowe Syrii, wspierane przez



Irak – początek rozpadu państwa?

FAE Policy Paper nr 17/2014

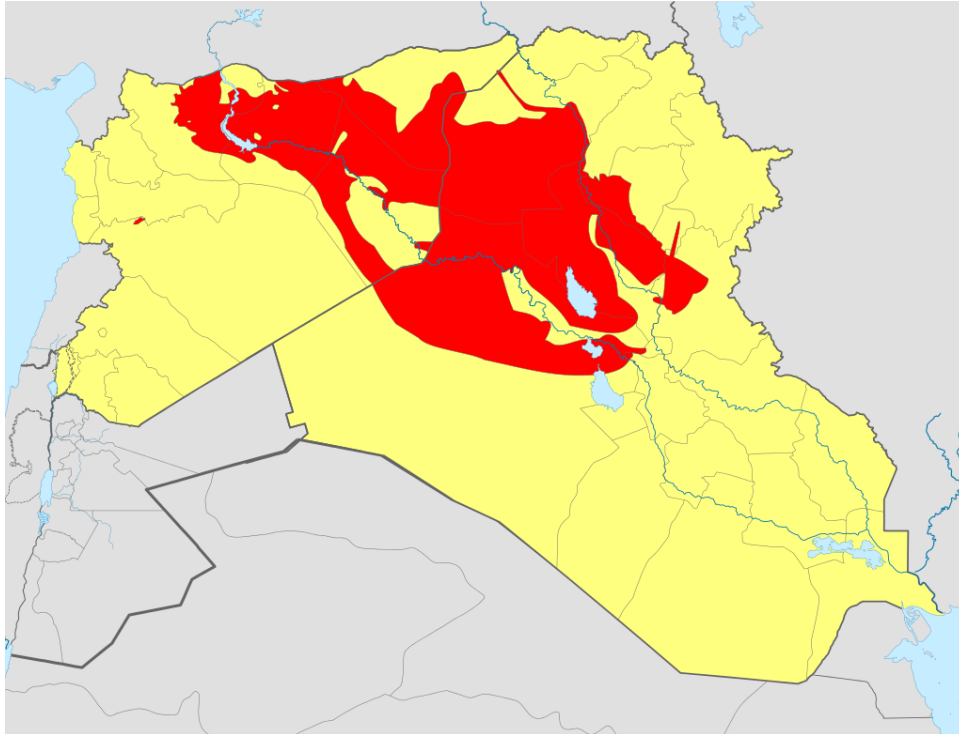
Tomasz Otłowski

szytów z Iranu, Iraku i Libanu (Hezbollah); z drugiej zaś sunniccy rebelianci, zdominowani przez islamistów (w tym ISIL) i wspierani przez sunnickie monarchie arabskie. Taka polaryzacja wojny w Syrii bardzo szybko wpłynęła na wzrost napięcia w tych krajach Bliskiego Wschodu, w których – tak jak w Iraku – społeczności szytów i sunitów żyją od wieków obok siebie. Rywalizacja sunnicko-szyicka jest obecnie jedną z ważniejszych płaszczyzn rozprzestrzeniania się konfliktu syryjskiego w regionie bliskowschodnim.

Chociaż ISIL kontroluje znaczne połacie Syrii (głównie na wschodzie i południowym wschodzie – *patrz mapa*), wciąż stanowiąc ważny politycznie i silny militarnie element antyrządowej rebelii, to warto pamiętać, że ugrupowanie to poniosło w ostatnich miesiącach cały szereg upokarzających porażek na frontach wojny syryjskiej. Co ciekawe, największe klęski zadały oddziałom ISIL nie siły prorządowe, ale syryjscy Kurdowie (na północy Syrii) oraz (na południu) konkurencyjne ugrupowanie *dżihadystyczne* – Front al-Nusrah, cieszący się oficjalnym poparciem i „błogosławieństwem” kierownictwa Al-Kaidy. W rezultacie poniesionych porażek, ISIL zmuszony został do zarzucenia ambitnych planów zajęcia enklaw kurdyjskich wzdłuż granicy Syrii z Turcją oraz obszaru w regionie Wzgórz Golan, przy granicy z Izraelem. Najwyraźniej, w zamian za to postanowił skupić swe obecne wysiłki operacyjne na terenie Iraku.

Wbrew pozorom, krok taki ma jednak swe głębokie uzasadnienie strategiczne. Podejmując skuteczną ofensywę na terenie Iraku, ISIL uzyskuje od razu kilka korzyści strategicznych. Warto pochylić się nad tym – nieco niedocenionym w komentarzach na temat bieżących wydarzeń w Iraku – aspektem sytuacji.

Po pierwsze, z perspektywy islamistów (a szerzej – syryjskich sunnickich rebeliantów) uderzenie w Irak (i w Irak) to przeniesienie sporego ciężaru walk w wojnie syryjskiej na teren szeroko rozumianego szyickiego przeciwnika. Irak pod rządami premiera al-Malikiego stał się bowiem w ostatnich dwóch latach najważniejszym logistycznym zapleczem, prawdziwym materiałowym i sprzętowym „hubem”, dla irańskiej pomocy materialnej i finansowej dostarczanej na masową skalę reżimowi Baszira al-Assada w Syrii, a wartej rokrocznie kilkaset mln USD (i to według ostrożnych szacunków). Irak to dzisiaj także tysiące irackich szyickich ochotników (m.in. z dawnej Armii Mahdiego Muktady as-Sadra), walczących w Syrii po stronie reżimu al-Assada.



Obszary zajęte przez ISIL w Syrii i Iraku (stan na 15 czerwca br.)

(Źródło: Wikipedia)

To również cieszące się akceptacją i wsparciem władz w Bagdadzie istnienie na terenie południowego Iraku co najmniej kilkunastu dużych obozów szkoleniowych, gdzie pod okiem instruktorów z irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (*Pasdaran*) wojskowy trening przechodzą szyiscy ochotnicy do walki z sunnitami w Syrii, pochodzący nie tylko z Iraku i innych państw Bliskiego Wschodu, ale nawet z Afganistanu czy Pakistanu. Tak więc niosąc płomień wojny na teren Iraku, ISIL liczy na poważne osłabienie (lub wręcz zniszczenie) irackiego źródła pomocy dla Damaszku, odcięcie tej relatywnie łatwej drogi wsparcia z Iranu dla reżimu syryjskiego. Dzisiaj jest to o tyle prawdopodobne, że wskutek udanej ofensywy irackiej ISIL kontroluje już większą część granicy między Irakiem a Syrią. Główne przejścia graniczne na „starej” granicy są przez islamistów publicznie niszczone, jako symbole postkolonialnego dziedzictwa narzuconego przez „krzyżowców” z Zachodu. Jest bez wątpienia coś znamiennego w fakcie, że w niespełna 100 lat od sztucznego wyznaczenia granic m.in. Syrii i Iraku w tajnym układzie Sykes-Picot (1916 rok), dziedzictwo tego



Irak – początek rozpadu państwa?

FAE Policy Paper nr 17/2014

Tomasz Otłowski

faktycznego rozbioru Bliskiego Wschodu jest dziś oddolnie rozmontowywane właśnie przez islamskich ekstremistów i terrorystów.

Po drugie, iracka kampania islamistów z ISIL ma w założeniu przenieść działania militarne w wojnie syryjskiej znacznie bliżej Iranu i jego żywotnych interesów w regionie. Symboliczne w tym kontekście jest zwłaszcza dwukrotne (nieskuteczne!) atakowanie przez oddziały ISIL w ciągu ostatnich dni Samarry – miasta zdominowanego co prawda przez sunnitów, ale szczególnie ważnego z powodów religijnych i historycznych dla szyitów. Znajdujący się w nim słynny Złoty Meczet – miejsce pochówku Alego al-Nakiego i Hassana al-Askariego (odpowiednio: 10. i 11. z dwunastu szyickich imamów) – jest jednym z najważniejszych dla tego kultu obiektów sakralnych. Według niepotwierdzonych doniesień z Iraku, skuteczna – zwłaszcza na tle wcześniejszych kompromitujących wydarzeń w Mosulu, Bajdzi czy Tikritu – obrona Samarry była głównie zasługą błyskawicznie ściągniętych do tego miasta elitarnych pododdziałów irackich sił specjalnych (złożonych głównie z dawnych członków szyickich „szwadronów śmierci”) oraz kilkuset „instruktorów” i „doradców” z *Pasdarana*. Przypomina się w tym momencie niedawna (jesień 2013 roku) dramatyczna batalia o sanktuarium Sajj’id Zaj’ nab¹ na przedmieściach Damaszku, bronione przez syryjskie siły rządowe i setki irańskich „ochotników” (a w istocie – żołnierzy elitarnych jednostek *Pasdarana*), atakowane z furją przez islamistów z ISIL i syryjskiego Frontu Islamskiego.

Atakowanie przez ISIL ważnych dla Iranu – także z symbolicznego i religijnego punktu widzenia – celów na terenie Iraku ma za zadanie rozproszenie sił i środków, które Teheran jest w stanie przeznaczyć na wspieranie interesów swoich oraz popieranych przez siebie szyitów. W efekcie, Irańczycy muszą już obecnie inwestować (w dosłownym tego słowa znaczeniu) w utrzymanie dwóch regionalnych reżimów – syryjskiego i irackiego, będących dla Teheranu gwarancją realizacji jego szerokich, geopolitycznych interesów na Bliskim Wschodzie. Czy Iran zdoła jednak udźwignąć taki ciężar i podołać temu wyzwaniu, zwłaszcza przy obecnej kondycji jego gospodarki wciąż duszonej zachodnimi sankcjami? Pamiętajmy, że dodatkowo Teheran od lat szczerze wspiera także libańskich szyitów

¹ Według tradycji szyickiej, miejsce pochówku Zaj’ nab – wnuczki Mahometa, córki Alego („założyciela” szyizmu) i Fatimy. Jedno z najważniejszych obiektów kultu religijnego szyitów w Syrii, przed wojną odwiedzane rokrocznie przez setki tysięcy szyickich pielgrzymów z Iranu.



Irak – początek rozpadu państwa?

FAE Policy Paper nr 17/2014

Tomasz Otłowski

(Hezbollah), dzisiaj splacających dług krwią swych bojowników, ginących codziennie na frontach wojny syryjskiej; oraz wiele innych ugrupowań i organizacji na całym Bliskim Wschodzie (np. palestyński Hamas). Irak ma jednak, w sensie geopolitycznym, być może nawet ważniejsze znaczenie dla regionalnej strategii Iranu niż Syria, Teheran zrobi więc wszystko, aby utrzymać u władzy w Bagdadzie przychylnych mu szyitów. Kwestią do zupełnie odrębnej analizy pozostaje, jak rzeczywistość ta wpłynie na toczące się właśnie rokowania Iranu ze światowymi potęgami na temat irańskiego programu nuklearnego.

Trzecim celem ISIL w Iraku – zgodnym z ostatnimi trendami w strategii ruchu *dżihadu* w regionie Bliskiego Wschodu i w Afryce Północnej – jest zajęcie określonego terytorium i jego przekształcenie w muzułmańskie państwo: *kalifat*. Od kilku lat islamiści wszędzie tam, gdzie uzyskują lokalną przewagę lub wręcz dominację polityczną i militarną, dążą do zajęcia jak największego obszaru i ustanowienia na nim własnych rządów, zgodnych z ich interpretacją sunnickiego islamu. Tak dzieje się w Libii, Mali, Jemenie czy Syrii, a obecnie także w Iraku. Inspiracja w tym kierunku przyszła niewątpliwie z regionu afgańsko-pakistańskiego, gdzie tamtejsze struktury islamistyczne (z „centrum” Al-Kaidy na czele) od lat faktycznie kontrolują rozległe obszary Afganistanu, Pakistanu czy Kaszmiru. Za wzór mogą też z pewnością służyć doświadczenia islamskich radykałów z Somalii, którzy od niemal dwóch dekad sprawują faktyczne rządy nad niemal jedną trzecią terytorium tego kraju. Według pogłosek szerzących się w regionie, kierownictwo ISIL zamierza już na początku najbliższego Ramadanu (27/28 czerwca br.) ogłosić utworzenie na zajętych przezeń terenach Syrii i Iraku islamskiego państwa – *Al-Khilafah ash-Sham* (Kalifatu Lewantu/Wielkiej Syrii).

Sukcesy ISIL – aspekty operacyjne

Szybka i błyskotliwa ofensywa ISIL na północy Iraku nie byłaby możliwa bez zaistnienia szeregu czynników o charakterze typowo militarnym (operacyjnym), które znacznie ułatwiły działania islamistów. To przede wszystkim – dla wielu nadspodziewanie duża i zaskakująca – słabość irackich sił bezpieczeństwa (ISF). Słabość nie tyle mierzona liczbą żołnierzy i funkcjonariuszy albo ich uzbrojeniem i wyposażeniem, bo w tych zakresach wskaźniki (przynajmniej „na papierze”) są imponujące, lecz ich niskim morale. To z tego względu świetnie uzbrojeni i całkiem niezłe jak na standardy bliskowschodnie wyszkoleni



Irak – początek rozpadu państwa?

FAE Policy Paper nr 17/2014

Tomasz Otłowski

żołnierze iraccy pierzchali z Mosulu czy Tikritu już na samą wieść o nadciągających oddziałach ISIL, *nota bene* kilkadziesiąt razy słabszych liczebnie od sił irackich². Iraccy żołnierze stacjonujący na północy kraju to w większości szyici, którzy czuli się obco we wrogim im środowisku sunnickim. Ponadto od dłuższego czasu ich głównym zadaniem było pacyfikowanie lokalnych sunnickich buntów, byli więc w dużej mierze traktowani jak siła okupacyjna. Ludzie ci mieli więc świadomość, że nie mogą liczyć na litość islamistów – ci, według celowo rozpuszczanych wśród ludności pogłosek, zapowiadali egzekucję każdego złapanego szyickiego żołnierza lub policjanta³. Ofensywa ISIL została więc wygrana przez radykałów (w sensie psychologicznym i propagandowym) jeszcze zanim padł w niej pierwszy strzał.

Błyskawiczne sukcesy islamistów obnażyły też jednak głębsze, strukturalne problemy ISF, a zwłaszcza armii. Słaba koordynacja i brak elastyczności działań na poszczególnych szczeblach dowodzenia, paraliż decyzyjny i politycznie uwarunkowana kontrola nad operacjami ze strony (zdominowanego przez szyitów) Sztabu Generalnego i MON, dramatyczne błędy taktyczne popełniane przez wielu oficerów i ich rażąca niekompetencja – wszystko to składa się na nieciekawy obraz irackiej armii w trzy lata po przejściu pełni odpowiedzialności za bezpieczeństwo militarne kraju. Ale są i przyczyny bardziej oczywiste i niezależne już od samych Irakijczyków, jak niemal zupełny brak możliwości zapewnienia wsparcia powietrznego dla sił lądowych walczących z islamistami. Gdy w grudniu 2011 roku z Iraku wycofali się ostatni amerykańscy żołnierze, wraz z nimi do historii odeszły nie tylko lotniczy zwiad i rozpoznanie (jakże ważne w geomorfologicznych realiach dominujących na obszarze Iraku!) czy lotniczy transport (także typu MEDEVAC), ale przede wszystkim zdolności w zakresie bliskiego wsparcia powietrznego (CAS – *close air support*). Irackie siły powietrzne są wciąż bardziej niż w powijakach, dysponując zaledwie kilkunastoma

² Według najbardziej optymistycznych szacunków, „liniowe” oddziały ISIL w północnym i zachodnim Iraku to najwyżej 5-6 tys. kadrowych bojowników (z czego ok. 50-60 proc. to cudzoziemcy, w tym obywatele państw europejskich i USA). Doliczyc do tego należy ok. 600 – 800 zakonspirowanych członków komórek terrorystycznych, m.in. w Bagdadzie i na terenach południa, zdominowanych przez szyitów. Jak się jednak wydaje, kluczem do sukcesu ISIL jest pozyskanie do aktywnej współpracy (lub co najmniej zagwarantowanie bierności) ze strony licznych na północy Iraku lokalnych sunnickich milicji plemiennych. Liczebność tych formacji, gwarantujących ISIL utrzymanie terenów Iraku „wyzwolonych” spod władzy Bagdadu, szacować należy na ok. 20 - 30 tys. ludzi.

³ O tym, że nie są to jedynie czcze pogroźki, świadczą pierwsze doniesienia z płn. Iraku (m.in. z prowincji Salahaddin) o masowych egzekucjach dokonywanych na pojmanyh przez ISIL irackich żołnierzach (więcej: http://www.longwarjournal.org/archives/2014/06/isis_photographs_det.php#)



Irak – początek rozpadu państwa?

FAE Policy Paper nr 17/2014

Tomasz Otłowski

śmigłowcami uderzeniowymi, trzema (!) lekko uzbrojonymi maszynami typu Cessna oraz garstką samolotów szkoleniowych i treningowych (wśród których prym wiodą maszyny typu AT-6C, niewiele różniące się od swych pierwowzorów sprzed siedmiu dekad, na których ćwiczyli amerykańscy piloci wojskowi jeszcze podczas II wojny światowej...). Oczywiście, bez odpowiedzi pozostaje pytanie, czy nawet profesjonalnie i intensywnie przeprowadzane misje CAS, spowalniające postępy ISIL, zdołałyby zapobiec panice i chaosowi wśród żołnierzy irackich sił lądowych. Jak się bowiem wydaje, brak efektywnego wsparcia powietrznego był raczej elementem utrwalającym fatalny stan rzeczy na ziemi, niż czynnikiem determinującym jego zaistnienie. Niedawne (5 czerwca br.) dostarczenie do Iraku pierwszego (z zamówionych 36. sztuk) samolotu bojowego F-16 *IQ Block 52* – szumnie świętowane przez oficjalny Bagdad – jawi się w kontekście obecnej sytuacji w kraju jako ponury żart.

Podsumowanie i perspektywy

- Obecna sytuacja w i wokół Iraku to całkowite fiasko polityki USA i administracji Baracka Obamy. Pomimo wielokrotnych ostrzeżeń, płynących z różnych stron, Waszyngton zdecydował się w 2011 roku na zakończenie militarnej obecności sił amerykańskich w Iraku, pod hasłem „końca wojny irackiej”. Dzisiaj widać wyraźniej niż kiedykolwiek, że wycofanie sił USA z Iraku było przedwcześnie, a będąca tego efektem sytuacja w tym kraju ewoluuje w kierunku jeszcze większego chaosu i anarchii.
- W najbardziej pesymistycznym – choć aktualnie wcale nie tak nierealnym – scenariuszu może to oznaczać nawet perspektywę rozpadu Iraku wzdłuż linii podziałów etniczno-wyznaniowych. Pierwsze oznaki takiego rozwoju wydarzeń są już zauważalne, choćby w postaci asertywnych i zdecydowanych działań Kurdów na północy (zajęcie Kirkuku i jego skuteczna obrona przez zagonami ISIL). Także postawa znacznej części irackich sunnitów wobec ofensywy islamistów sugeruje, że dojrzeli już oni do podjęcia próby zdecydowanego i ostatecznego zerwania z władzami centralnymi w Bagdadzie. Kwestia, czy brutalne rządy islamskich radykałów okażą się dla sunnitów lepsze od dyskryminacyjnej polityki szyickiego



Irak – początek rozpadu państwa?

FAE Policy Paper nr 17/2014

Tomasz Otłowski

rządu Iraku, pozostaje póki co otwarta. Wszystko póki co każe jednak zakładać, że Irak jest na krawędzi otwartej wojny domowej – na wzór tej, która o ponad trzech lat toczy sąsiednią Syrię.

- Taka perspektywa stanowi kolejne (po rebelii sunnickiej w Syrii) zagrożenie dla geopolitycznych planów Iranu. Budowana przez Teheran w ostatnich 30 latach misterna sieć powiązań i sojuszy w regionie bliskowschodnim, oparta na społecznościach szyickich, zaczyna coraz wyraźniej się rwać. Jej ewentualne zniszczenie (np. w sytuacji upadku władz w Damaszku czy rozpadu Iraku) groziłoby utratą wpływów Iranu w Libanie i oznaczałoby poważne osłabienie pozycji strategicznej Iranu, zwłaszcza w kontekście nasilającej się geopolitycznej rywalizacji z Arabią Saudyjską. Bez wątpienia byłby to także prestiżowy cios dla teokratycznego reżimu w Teheranie, uważającego się nie tylko za opiekuna i patrona wszystkich szyitów, ale również roszczonego sobie prawa do „rządu dusz” nad całym światem islamu.
- Aktualna sytuacja w Iraku – o ile nie ulegnie zmianie na niekorzyść ISIL – stwarza więc poważne ryzyko bezpośredniej irańskiej interwencji militarnej w tym kraju, podjętej w celu obrony zagrożonych interesów Teheranu. Gdyby tak się stało, to najbardziej prawdopodobnymi formami irańskiego zaangażowania militarnego po stronie władz w Bagdadzie wydają się działania sił powietrznych IRI (szczególnie w zakresie misji CAS), operacje sił specjalnych, a także ew. uderzenia raketowe (w tym z użyciem SRBM) w bazy i zgrupowania oddziałów ISIL na terenie płn. Iraku. Oczywiście, intensyfikacji ulegnie też pomoc irańska w zakresie szkolenia i doposażania irackich szyickich formacji nieregularnych, które jak na razie zdają się być jedyną siłą zdolną do powstrzymania marszu islamistów na Bagdad. Ewentualna otwarta interwencja militarna Iranu, bez względu na jej formę i rozmiary, z pewnością doprowadziłaby jednak do dalszego zwiększenia ideologicznej i politycznej kontroli nad irackimi szyitami. To zaś dodatkowo zantagonizowałoby irackich sunnitów i Kurdów, a także zmusiło do podjęcia bardziej zdecydowanych kroków takie państwa, jak Arabia Saudyjska czy Turcja, eskalując sytuację w całym regionie.



Irak – początek rozpadu państwa?

FAE Policy Paper nr 17/2014

Tomasz Otłowski

- Na koniec warto odnotować, że rozwój wydarzeń w Iraku powinien być doskonałym materiałem pogładowym dla strategów w Białym Domu i Departamencie Stanu, ukazującym możliwe skutki ew. przedwczesnego wycofania sił amerykańskich także z Afganistanu. Również i tam kondycja sił bezpieczeństwa – doskonała w statystycznych zestawieniach i oficjalnych raportach – pozostawia w istocie bardzo wiele do życzenia. W Afganistanie, tak jak w Iraku, pompuje się miliardy dolarów w sprzęt i wyposażenie policji oraz sił zbrojnych, zapominając, że w walce ze zdeterminowanym, mającym jasne cele i zdecydowanie dążącym do ich realizacji przeciwnikiem (jakim są islamiści czy talibowie) ważniejsze jest morale własnych wojsk. Armia afgańska – identycznie jak iracka – jest zlepkiem wielu wyznań i narodowości, których nie łączy niemal nic, a już z pewnością nie idea wspólnego państwa. Waszyngton powinien więc wyciągnąć wnioski z obecnej sytuacji w Iraku i – póki jeszcze nie jest za późno – zrewidować swe plany w kwestii obecności sił USA w Afganistanie po 2014 roku. Oznaczałoby to jednak faktyczne zarzucenie sztandarowego hasła politycznego prezydenta Baracka Obamy o doprowadzeniu za jego rządów do zakończenia udziału Amerykanów w wojnie afgańskiej. Czy obecny prezydent Stanów Zjednoczonych będzie jednak do tego zdolny?

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*



Irak – początek rozpadu państwa?

FAE Policy Paper nr 17/2014

Tomasz Otłowski

Kontakt

Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 23/2013

Zamach stanu w Egipcie

Autor: Tomasz Otłowski

Ekspert Fundacji *Amicus Europae* oraz Fundacji im. Pułaskiego, komentator wydarzeń międzynarodowych, publicysta.

Właściciel firmy konsultingowo-szkoleniowej „STRATCONS” Strategic Consulting & Training (www.stratcons.pl). Były wieloletni ekspert ds. bezpieczeństwa międzynarodowego i analityk w administracji państwowej RP.



Irak – początek rozpadu państwa?

FAE Policy Paper nr 17/2014

Tomasz Otłowski

Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.